Telefon Redakcji i Administracji Nr. 399.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. || Wtorek, 13-go czerwca 1933 roku. || Nr. 133.

Będą wywłaszczać właścicieli majątków.

Gdyby wierzyć przechwałkom endeckiej prasy, możnaby przypuszczać, że całe społeczeństwo polskie znalazło się już w szeregach Stronnictwa Narodowego. Dyktatura jedynie i oprymowanie obywatelskich swobód jest powodem, że wyznawcy Dmowskich i Rybarskich wciąż dalecy są od raju władzy. Lecz rząd dusz już do nich wyłącznie należy, do tych, którzy w pacht i monopol wzięli patrjotyzm, katolicyzm i furor antyniemiecki i pra worządność i chadzają w aureoli wsze lakich cnót obywatelskich. Oni i tylko oni władają duszami młodzieży, w ręce której oddać też mogą swój sztandar, niesplamiony żadną szacherką, demagogją żadnym radykalizmem spo łecznym.

Nie zejdą bezpotomnie do grobu. Stoją oto wielotysięczne hufce, karne, sprężone na baczność, rozkochane w sędziwych swych regimentarzach, Trąmpczyńskich, Głąbińskich czy choćby Czetwertyńskich. Czekają ofiarnie, aż zabrzmi złoty róg czyli aż wyjdzie mobilizacyjny okólnik zakonspirowanego przywódcy rozwiązanego Obozu, by zrobić wreszcie porządek w tej nie szczęsnej sanacyjnej, pomajowej Polsce.

Takby wynikało z prasowej reklamy, z rezolucyj, z przemówień. Niewierni rodacy oddawna — co prawda — mieli niejakie co do tego wątpliwości. Niebardzo orjentowali się, jak pogodzić można chwalbę gospodarczego liberalizmu z wojującym nacjonalizmem i dlaczego pan Stroński jest entuzjastą praworządności i sejmowładztwa, a równocześnie p. Stypułkowski czy Bielecki chcialby po faszystowsku, po hitlerowsku brać naród w garść i rządzić kułakiem.

Dopiero przypadek wyjaśnił. Reflektorem oświetlającym wewnętrzne stosunki i nastroje w Stronnictwie Narodowem stał się wojewódzki zjazd endecji w Lublinie. Nie to jest najważniejsze, że delegaci poszczególnych powiatów jednogłośnie stwierdzili zupełny upadek wpływów stronnictwa w terenie. Tę prawdę możnaby chyba bez trudu stwierdzić w każdem województwie. Charakterystyczniejsze były inne momenty.

Olbrzymia większość zebranych wystąpiła z druzgocącą krytyką władz stronnictwa, lokalnych i naczelnych, zarzucając im nieróbstwo, brak inicjatywy, brak kwalifikacyj kierowniczych. Mówiono z oburzeniem o wysokich, bardzo wysokich pensjach dygnitarzy i instruktorów partyjnych, którzy porastają w piórka z pieniędzy organizacyjnych. Za wnioskiem o votum nieufności dla wojewódzkich władz organizacyjnych opowiedziała się zdecydowana większość, a gdy przy głosowaniu tego wniosku oparł się sekretarz generalny Stronnictwa Narodowego, poseł Wierczak, opozycja opuściła salę obrad, które toczyły się dalej w obecności nielicznej tylko garstki.

Młodzi, buńczuczni, nadąsani na regimentarzy delegaci lubelscy Stronnictwa Narodowego nie zadowolili się tylko krytyką. Usiłowali w miejsce nieróbstwa starszych zaprezentować własne tezy programowe. Zgłosili więc wniosek... o wywłaszczenie wszystkich właścicieli majątków, którzy prowadzą złą gospodarkę, oraz wszystkich Żydów za odszkodowaniem 25 proc., Niemców za odszkodowaniem 50 proc. ceny szacunkowej majątku. Poseł Wierczak z poważną miną obiecał przekazać te postulaty zarządowi głównemu stronnictwa.

Nie dziwi nas zbytnio, że Niemiec dla endeka przedstawia dwa razy większą wartość od obywatela Polski — Żyda. Prohitlerowski ton endeckiej propagandy wydawać musi takie groteskowe plony. Ale cóż pocznie zarząd główny stronnictwa z tem nowem parol de guerre, któremu na imię — wywłaszczenie.

Co będzie, gdy młodzi opozycjoniści dojdą do przekonania, że źle gospodaruje np. ks. Czetwertyński, lub pan Witos?

Trzeszczą więzy organizacyjne Stronnictwa Narodowego w atmosferze wewnętrznych opozycyjnych nastrojów. Istny bigos skłóconych z sobą propagandowych wskazań, pstrokacizna haseł i hasełek. Te nie mobilizują opinji.

Zjazd Lubelski mógłby z identycznem powodzeniem odbyć się w Częstochowie.

Delegaci robotniczy w Genewie przeciw terorowi hitlerowskiemu.

GENEWA. Grupa robotnicza międzynarodowej konferencji pracy odbyła posiedzenie, które miało przebieg bardzo burzliwy. Przedmiotem obrad była sprawa wyznaczenia członków grupy do poszczególnych komisyj. Na wniosek prezydjum grupa zdecydowała nie mianować do komisyj delegatów robotniczych niemieckiego i włoskiego.

Delegat Niemiec, dr. Ley i delegat włoski, radca Razza, energicznie protestowali przeciwko stanowisku większości i domagali się dla siebie miejsca w komisjach.

Znany francuski działacz robotniczy Jouhaux poruszył aresztowanie tysięcy robotników w Niemczech, uwięzienie ich w obozach koncentracyjnych i zapowiedział, że wystąpi przeciwko Ley'owi jeszcze energiczniej na plenum konferencji.

Gdy dr. Ley oświadczył, że członkowie grupy nie znają nowych Niemiec i zaprosił ich do zwiedzenia Niemiec, wyrażając gotowość pokrycia kosztów podróży, jeden z delegatów odpowiedział mu na to, że uczyni to chyba za pieniądze skradzione syndykatom.

Zeznania wywiadowców w procesie terorystów ukraińskich.

LWÓW. Na wstępie sobotniej rozprawy poseł ukraiński dr. Biłak oświadczył, że obejmuje także obronę osk. Motyki, który dotychczas miał tylko obrońcę z urzędu. Obecnie będzie miał dwóch obrońców.

Jak wiadomo, w sądzie Motyka cofnął wszystkie swe zeznania, złożone w śledztwie, a obciążające oskarżonych.

W sobotę pierwszy zeznawał wywiadowca Jan Hirny, który brał udział w przesłuchiwaniu wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Kosaka i Kowalukówny.

Swiadek zeznaje, że oskarżony Masz czuk nie znał nawet współuczestników napadu, poznał ich tylko podczas kon frontacji. Osk. Kuśpiś początkowo wypierał się wszystkiego i starał się podać alibi. Po konfrontacji, kiedy Masz czuk poznał go, opisał dokładnie plan napadu i ucieczkę; nie przyznał się jedynie do bezpośredniego udziału w napadzie. Zeznanie swe zakończył tem, że dnia 30 grudnia jest dla niego dniem feralnym.

Świadek Hirny przesłuchiwał również Motykę, który podał wszystko, co dotyczyło składu osobowego U.O.N. w zagłębiu naftowem oraz morderców ś. p. Tadeusza Hołówki, opisując dokładnie szczegóły tej obydwej zbrodni. Oprócz tego Motyka zeznał, że Kosak wręczył mu list dla Wasyla Biłasa.

Obrońca: — Kto pierwszy rozpoczął zeznawać obciążająco?

— Pierwszy Motyka, a pod wpływem jego zeznań załamał się Wasyl Biłas, Jarosław Biłas zemdlał w chwili, gdy Motyka przy konfrontacji wspomniał o doręczonym liście od Kosaka.

Przewodniczący konstatuje z aktów rozprawy doraźnej, że stracony Wasyl Biłas cofnął swe zeznania obciążające Kosaka i oświadczył, że Kosak nie był tym osobnikiem, który do niego przychodził. Dalsi świadkowie nie wnieśli do sprawy nowych szczegółów. Rozprawę odroczono do dziś.

50.000 bezrobotnych znajdzie zatrudnienie przy robotach publicznych.

W tym miesiącu Fundusz Pracy kończy prowizoryczny okres swojej egzystencji. Dotąd Fundusz wegetował, nie mając jeszcze ugruntowanych własnych dochodów i wpływów.

Dopiero ostatnie tygodnie przyniosły poprawę i to tak znaczną, że dyrekcja Funduszu przystąpić mogła do realizowania konkretnych swoich zadań. Zostało już zawartych i podpisanych szereg umów na wykonanie robót meljoracyjnych, drogowych i komunikacyjnych i innych, szybko rentujących się, jak np. dokończenie zaawansowanych gmachów, przedsiębiorstw itp.

Dotychczas Fundusz zawarł umowy na wykonanie robót w woj. warszawskiem kosztem 3,5 miljona, krakowskiem 4,5 miljona, kieleckiem — 2 miljony, śląskiem — 4,5 miljona, łódzkiem — 725. tysięcy zł., lwowskiem 600 tys., lubelskiem — 600 tys, poznańskiem—700 tys. pomorskiem—650 tys., białostockiem 500 tys., wołyńskiem 700 tys., wileńskiem 300 tys., poleskiem 350 tys., stanisławowskiem 350 tys., no wogródzkiem 70 tys., tarnopolskiem 80 tysięcy złotych.

Ogółem zawarte dotychczas umowy opiewają na zgórą 20 miljonów złotych. Zaliczki się już wypłaca i roboty powinny ruszyć jeszcze w czerwcu. Przewiduje się, że zatrudnią one na terenie całego państwa około 50.000 bezrobotnych.

Na wtorkowem posiedzeniu (13 bm.) posiedzeniu Komitetu Naczelnego Funduszu przedłożony będzie do zatwierdzenia projekt preliminarza budżetowego do końca roku budżetowego t. j. do 31 marca 1934 r.

Preliminarz przewiduje, że ze źródeł ustawowych wpływ wyniesie 84,5 z dotacyj skarbowych — 20, z ofiar i t. p.—5,5 miljona zł.

W rozchodach pomoc doraźna figuruje w kwocie 37 i zatrudnienie bezrobotnych—około 600 miljonów.

USTĄPIENIE WICEMIN. GALLOTA.

WARSZAWA. W najbliższych dniach oczekiwać należy ustąpienia z zajmowanego stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Komunikcji, inż. Józefa Gallota.

NOWI REKTORZY WE LWOWIE

LWÓW. Na miejsce niezatwierdzonego rektora prof. dr. Chiamtacza, rektorem uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wybrany został prof. dr. Henryk Halban, lekarz.

Rektorem politechniki lwowskiej wybrany został na miejsce niezatwier dzonego profesora Łomnickiego—prof. dr. Nadelski, b. komisarz rządu dla miasta Lwowa.

LITWA GODZI SIĘ NA WYMIANĘ WIĘŹNIÓW Z POLSKĄ

WARSZAWA. Międzynar. Komitet Czerw. Krzyża w Genewie otrzymał od litewskiego Czerwonego Krzyża zawiadomienie, że władze litewskie okazują obecnie skłonność do załatwienia sprawy wymiany więźniów politycznych z Polską.

UKŁAD CELNY POLSKO BELGIJSKI.

BRUKSELA. Poseł polski w Brukseli Jackowski i minister spraw zagranicznych Belgji Hymas podpisali układ celny pomiędzy Polską a unją gospodarczą luksemburgo-belgijską. Układ ten jest pierwszym układem celnym, oparty w odniesieniu do Polski na nowej polskiej taryfie celnej, która, jak wiadomo, wchodzi w życie w październiku r. b.

STRASZLIWA KATASTROFA KOLEJOWA.

KONSTANTYNOPOL. Pod Eskiszehir wykoleił się ekspres, idący z Adany do Ankary. 12 osób zostało zabitych, a o 50 brak wiadomości, przypuszczają, że utonęły. Przyczyną katastrofy było uszkodzenie toru przez powódź.

BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH NA ŁOTWIE I ODWET NIEMIEC.

RYGA. Komitet centralny łotewskiej partji socjal-demokratycznej, oraz komitet żydowskich organizacyj, powzięły oficjalną uchwałę przystąpienia do bojkotu towarów niemieckich.

Rząd łotewski, wbrew dawniejszemu swemu stanowisku, obecnie pozwolił na rozpoczęcie bojkotu.

Rząd Rzeszy niemieckiej postanowił

odpowiednio zareagować i w tym celu wydano rozporządzenie, które od 12 b. m. zamyka granicę niemieckie dla łotewskiego importu masła.

DNIEM I NOCĄ PRACUJE NIEMIECKI PRZEMYSŁ WOJENNY.

PARYŻ. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych zostało poinformowane przez swoje przedstawicielstwa konsularne w Niemczech, że szereg fabryk ciężkiego przemysłu niemieckiego pracuje ostatnio dniem i nocą dla potrzeb przemysłu wojskowego.

Według opinji ekspertów francuskich Niemcy będą całkowicie uzbrojone w ciągu półtora do 2 lat. Wiadomość powyższa wywołała duży niepokój we francuskich sferach politycznych.

ZAOSTRZENIE KURSU PRZECIW HITLEROWCOM W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA. Czechosłowacka rada ministrów, korzystając z udzielonych jej przez parlament specjalnych pełnomocnictw, postanowiła zaostrzyć w znacznym stopniu sankcję, zawarte w ustawie o ochronie republiki. Ostrze ustawy skierowane będzie w pierwszym rzędzie przeciwko ruchowi hitlerowskiemu.

PIĘĆ PROJEKTÓW DLA WSZECHŚWIATOWEJ WALKI Z BEZROBOCIEM

GENEWA. Komisja ekspertów dla zbadania projektów, wysuniętych przez niektóre państwa europejskie celem międzynarodowego zwalczania bezrobocia, opracowała raport, który zaleca światowej konferencji poparcie następujących 5-ciu projektów:

1) Projekt rządu bułgarskiego dróg i mostów celem stworzenia tranzytowego szlaku z Jugosławji przez Sofję do Turcji europejskiej.

2) Program rządu estońskiego, przewidujący rozbudowę sieci drogowej w Estonji oraz budowę mostów.

3) Budowę trasy kolejowej Ryga — Warszawa oraz Ryga — Rujen na granicy łotewsko-estońskiej.

4) Projekt rządu polskiego w sprawie elektryfikacji kolejnictwa oraz budowy wielkiej elektrowni w Stanisławowie.

5) Projekt rządu rumuńskiego w sprawie rozbudowy rumuńskiej sieci kolejowej.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— W sobotę wyleciał z Sevilli do lotu przez Atlantyk Południowy por. Collar Mariano Barbaran. Pilot zamierza lądować na Kubie i następnie już w Meksyku.

— Hiszpański prezydent Alcala Zamora dał misję tworzenia gabinetu przewodniczącemu parlamentu i przywódcy socjalistów Besteiro.

— 25 czerwca rozpoczną się w Tokjo rokowania sowiecko-japońskie w sprawie sprzedaży koleji wschodnio-chińskiej.

— Senat gdański uchwalił zwołać piewsze posiedzenie Volkstagu na dzień 20 czerwca.

— Przy budowie wielkiej magistrali węglowej Moskwa — Zagłębie Donieckie wykryto olbrzymią panamę, sięgającą przeszło 6 miljonów rubli.

— Władze amerykańskiego trustu stali zamierzają podwyższyć z dniem 1 lipca płace oraz pobory robotników i urzędników o 10 proc.

— Wykryto w Dyneburgu tajną organizację szpiegowską, która obejmowała całe państwo łotewskie. Kilku oficerów łotewskich aresztowano.

— W Kownie rozpoczął się kongres geografów państw bałtyckich.

— Delegacja polska na wszechświatową konferencję ekonomiczną przybyła do Londynu.

— Adwokat genewski Nicole, pośredni sprawca krwawych rozruchów genewskich w listopadzie ub. r., został wykluczony z parlamentu szwajcarskiego na czas trwania obecnej sesji parlamentarnej.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 13 czerwca. Antoniego z Pad.
Wschód słońca: o g. 3.32 Zachód 19.55

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

„Święto Morza" w Gdyni. W przeddzień „Święta Morza", t. j. dnia 28 czerwca br., przybywa do Gdyni z rewizytą szwedzka marynarka wojenna. Uroczystości z tem związane, połączone będą z obchodem „Święta Morza", którego program ustala specjalny komitet z wicekomisarzem Rządu, inż. Szaniawskim na czele. Podobnie, jak w roku ubiegłym przewidziany jest na ten dzień liczny zjazd delegacyj z poszczególnych dzielnic Polski, które korzystać będą z daleko idących ulg kolejowych, z wielu udogodnień w zakresie zakwaterowania i zaprowiantowania. Na dowód łączności całej Polski z morzem odbędzie się symboliczne czerpanie wody morskiej do specjalnych urn, które przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń zawiozą do swoich siedzib.

Morze—tematem konkursów

Komitet Wykonawczy „Święta Morza", pragnąc zainteresować literatów, artystów malarzy i kompozytorów zagadnieniem morza i jego znaczeniem dla Polski, ogłosił trzy zamknięte konkursy na nowelę, plakat i pieśń morską. Prace nagrodzone będą drukowane, plakatowane i produkowane w okresie „Święta Morza". Na czele poszczególnych sądów konkursowych stoją: red. Giełżyński, dyr. Mazurkiewicz i prof. Skoczylas.

Regulacja liczby słuchaczy na uniwersytetach. Na podstawie nowej ustawy o wyższych uczelniach, uregulowana ma być sprawa ograniczenia liczby słuchaczy na poszczególnych wydziałach uniwersytetów i politechniki.—O ograniczeniach tych decydować ma każdorazowo minister oświaty, po zgłoszeniu odpowiedniego wniosku przez rady wydziałowe. Zarządzenia o ograniczeniu liczby studentów ważne będą najwyżej jednak na okres jednego roku akademickiego.

Osobliwy przykład. W drugi dzień Zielonych Świątek bawiła w Olsztynie wycieczka częstochowskiego koła Zw. Hallerczyków, która roztarasowała się na podwórzu plebanji. Kilku z tych panów, odiączywszy się od gromady, chodziło po ulicach, napastując przechodzące kobiety, w czem przodował jeden, odziany w drelichowy uniform i granatowy beret. W pewnej chwili, zbliżyli się oni do 4-ch stojących opodal na rynku młodocianych strzelców z zamiarem wywołania widocznie jakiejś większej awantury, zaczęli bowiem wyśmiewać mundur strzelecki i lżyć organizację „Strzelec". ku uciesze licznie zebranej gawiedzi. Strzelcy początkowo na zaczepki nie odpowiadali, kiedy jednakże bezceinność i bojowość panów hallerczyków doszła do zenitu, jeden z najmłodszych strzelców ujął się za swą organizacją. Na stek obelg odpowiedział obelgą.

Na to jeden z napastników (podob no oficer!) krzyknął wobec zebranych świadków: „W nos go! Niech pamięta kto go bije". Zachęcony przyzwolenie niem dowódcy hallerczyk w berecie dotkliwie pobił młodszego od siebie strzelca, prawie dziecko jeszcze. I to działo się na oczach kilkunastu przechodniów, na rogu ulicy najbardziej uczęszczanej, o kilkadziesiąt kroków od posterunku P. P.

Panowie hallerczycy! Gdzie honor waszego błękitnego munduru? Jakiż to przykład dajiście tą uliczną awanturą młodszym od siebie strzelcom?

Rozdział kredytu dla rzemiosła. Władze Banku Gospodarstwa Krajowego wydały zarządzenia swoim filjem prowincjonalnym, dotyczące rozprowadzenia kredytów dla rzemiosła. W tych dniach rozpocznie się więc gotówkowy rozdział kredytów między indywidualnych kredytobiorców.

Plan obecnego rozdziału kredytów dotyczy jedynie pierwszego półrocza 1933 r., zaś w półroczu II podjęta będzie dalsza akcja w tym kierunku.

W zasadzie kredyt udzielany jest przez komitety rozdzielcze przy Komunalnych Kasach Oszczędności lub przy spółdzielniach, przyczem obsada tych komitetów pozostawiona jest całkowicie kompetencji właściwej Izby rzemieślniczej.

Z Dnia Spółdzielczości w Częstochowie.

Wczorajszy obchód „Dnia Spółdzielczości" zgromadził na placu „Jedność" przy ul. 1 maja liczne rzesze dziatwy szkolnej, która następnie z tęczowemi chorągiewkami i transperantami, przy dźwiękach orkiestry Gimn. Państwowego im. H. Ssenkiewicza przemaszerowała pochodem do katedry na nabożeństwo. Na placu „Jedności" przybyli również członkowie „Jdności" w liczbie 300 osób.

Po nabożeństwie w sali Straży Ogniowej przy tłumnym udziale publiczności, pod przewodnictwem członka rady nadzorczej „Jedności" p. Rucin-

---

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

18) POWIEŚĆ.

Ręce mu drżały ze starości. Kiedy je podniósł, zdawało się, że błogosławi.

— Księże proboszczu, — rzekł Rudolf z uszanowaniem, — pani George podjęła się opiekować tą młodą dziewczyną, a ja polecam ją łasce pańskiej.

— Ma do niej zupełne prawo! Zasługuj dobrem postępowaniem na łaskę dobroczyńcy; ja cię będę zachęcał na dobrej drodze...—mówił, trzymając Marję za rękę. — W pani George znajdziesz przykład... we mnie doradcę, a Bóg dokończy wszystkiego...

Marja mimowolnie rzuciła się na kolana przed starcem. Zbyt wielkie było wzruszenie; łkania nie dały jej słowa przemówić.

— Wstań, moje dziecię, zasłużysz na odpuszczenie błędów, których byłaś raczej ofiarą, niżeli sprawczynią.

— Bądź zdrowa, Marjo!—rzekł Rudolf,— przyjmij ten krzyżyk złoty. Schowaj go na pamiątkę. Kazałem na nim wyryć datę twego wybawienia...

Marja podniosła krzyżyk do ust. W tej chwili Murf otworzył drzwi salonu.

— Już konie gotowe, — powiedział.

— Do widzenia, księże proboszczu... żegnam cię, pani George... Jeszcze raz bądź zdrowa, Marjo!...

Szanowny starzec, oparty na pani George i Marji, wyszedł za Rudolfem. Ostatnie promienie zachodzącego słońca rzucały blask na tę zajmującą grupę. Starzec, ksiądz, symbol miłosierdzia; kobieta, która przebyła wszystkie bóle nieszczęśliwej małżonki i matki, młoda dziewczyna, ledwie z dzieciństwa wychodząca, która najpierw zgubiła się, a potem przez sprzedaż i podstęp straciły w przepaść występku

Rudolf wsiadł do pojazdu z Murfem, i konie puściły się galopem.

SCHADZKA.

Nazajutrz, w południe, Rudolf w ubiorze rzemieślnika stał przed traktjernią pod Koszykiem z kwiatami, mieszczącej sięna rogatkach Beroy. W wigilię tego dnia, wieczorem, Szuryner stawił się na umówione miejsce. Dalszy ciąg powieści da poznać skutki rozmowy jego z Rudolfem.

Było więc południe, deszcz lał strumieniami; Sekwana przybrała i wystąpiła aż na przybrzeżne ulice. Rudolf niecierpliwie spoglądał ku rogatkom. Nakoniec spostrzegł zdaleka dwoje ludzi pod parasolem; byli to Bakałarz i Puchaczka, lecz nie do poznania zmienieni. Bandyta ubrany był w długi surdut zielony, bajowy, na głowie kapelusz, chustka biała na szyi. Gdyby nie okropna szpetność rysów, możnaby go było wziąć za uczciwego mieszczanina.

Puhaczka, również wystrojona, miała na ręku zawieszony duży woreczek.

Deszcz nieco ustał. Rudolf, przezwyciężając odrazę, zbliżył się do ohydnej pary. Bakałarz odmienił i mowę; sposób wyrażenia dowodził człowieka wykształconego.

Gdy się Rudolf zbliżył, Bakałarz i Puhaczka grzecznie mu się ukłonili.

— Sługa pański,—rzekł bandyta... bardzo mi przyjemnie poznać pana, a raczej odnowić znajomość... bo przedwczoraj uraczyłeś mnie pan dwoma kułakami, któreby woły z nóg zwaliły... Ale zapomnijmy o tem, to był żart... A więc, panie Rudolfie, czy nie łaska wstąpić do traktjerni? możemy pogadać przy śniadaniu.

— Bardzo dobrze.

— I pan i Szuryner winniście wynagrodzenie mnie i mojej żonie, przez was straciliśmy dwa tysiące franków. Szuryner mówił mi już o co rzecz chodzi. Słuchajno, Puhaczko: idź naprzód, zamów dla nas osobny pokój i śniadanie: pieczeń wołową i dwie butelki burgundzkiego wina, my tam zaraz przyjdziemy.

Puhaczka rzuciwszy znaczące spojrzenie na Bakałarza, poszła naprzód; bandyta mówił dalej:

— Szuryner spotkał wczoraj rano Puhaczkę w Saint-Ouen i ani na chwilę jej nie odstąpił, tak, że ten wysoki w żałobie nie śmiał zbliżyć się do niej. Winieneś więc dać nam sposobność odzyskania dwóch tysięcy za pugilares, któryśmy mieli oddać.

— Czy tam były pieniądze?

— Nie, ale papiery, bardzo ciekawe, chociaż po większej części po angielsku pisane; zatrzymałem je więc.

Wiadomość ta mocno Rudolfa ucieszyła. Dlatego właśnie wczoraj wysłał Szurynera; aby przeszkodził rozmowie Toma z Puhaczką, by papiery przy niej zostały; miał nadzieję je pozyskać.

— Schowałem je więc, — rzekł znowu bandyta; zawsze mi się zdadzą, bo znalazłem w pugilaresie adres tego wysokiego jegomości i muszę się z nim zobaczyć.

— Jeżeli nam się projekty udadzą, możebym kupił te papiery; znam ich właściciela... Zobaczymy... lecz teraz wróćmy do rzeczy. Proponowałem Szurynerowi wyborny interes; z początku przystał, lecz potem się cofnął i radził mi udać się do pana. Dom, do którego mamy się dobrać, znajduje się przy Alei Wdowiej, moja siostra cioteczna służy tam za kucharkę. Powiedziała mi, że państwo wyjechali na wieś i zabawią do pojutrza.

— I korzystna to rzecz?

— Siostra mówiła mi że w gabinecie jej pana jest sześćdziesiąt tysięcy franków w złocie.

— A czy znasz dom?

D. c. n.

skiego, odbyła się akademja. Przemówienie wstępne wygłosił dyr. Całkosiński, podnosząc w swem przemówieniu nierozerwalność idei spółdzielczości z ideą oszczędności.

Następne przemówienie wygłosił były Prezydent Rzeczypospolitej prof. Stanisław Wojciechowski. Mówca dał w skrócie genezę idei spółdzielczości, biorącej swój początek w podstawowych nakazach chrześcijańskich, stanowiących trwały fundament dla dalszej budowy.

Przechodząc do walk klasowych, prof. Wojciechowski, w sposób kategoryczny oświadcza, że niedoprowadzą one narodów do celu, raczej pogrążą narody w otchłań nędzy i kompletnego upadku. Tylko na płaszczyźnie zbratania pod tęczowemi sztandarami, jedynie w pracy nad wykrzesaniem w sercach miłości i szacunku widzi mówca powszechny pokój i szczęście na świecie.

Przemówienie prof. Wojciechowskiego nagrodzone zostało przez wszystkich obecnych długo niemilknącemi oklaskami.

W części koncertowej p. Kieszczyńska przy akompanjamencie prof. Mąkoszy wykonała szereg pieśni, z pośród których wymienić należy niezwykle melodyjną i doskonale zaśpiewaną „Rosła kalina w polu szerokim“. Chór „Pochodnia“ pod batutą p. Leszczyńskiego wykonał „Sztandary polskie na Kremlu“ i szereg innych pieśni.

W godzinach wieczornych w hotelu „Polonja“ odbył się bankiet z udziałem prof. Wojciechowskiego i dyr. Całkosińskiego.

Samobójstwo kierownika szkoły.

Do szpitala Panny Marji przywieziono dziś o 7 rano kierownika szkoły powszechnej w Przystajni, Mieczysława Nowaka, który usiłował popełnić samobójstwo, strzelając do siebie trzy krotnie z rewolweru. Stan Nowaka jest ciężki. Przyczyna samobójstwa jest dotąd nieznana.

Jak się dowiadujemy, Nowak obecny był wczoraj na zabawie w Przystajni, urządzonej z okazji dnia spółdzielczego. Z zabawy powrócił do domu około godz. 12 i tam strzelił do siebie trzykrotnie. Mimo trzech ran Nowak nie utracił jednak przytomności. Jęków rannego nikt nie słyszał. Nowak czołgając się, wydostał się przed dom i wezwał pomocy.

Znaleźli go sąsiedzi i udzieliwszy pierwszej pomocy przewieźli do szpitala.

Zebranie organizacyjne miłośników przyrody. W poniedziałek dnia 12 bm. o godz. 18 w magistracie (sala nr. 8 I piętro) odbędzie się zebranie oeganizacyjne Twa. Miłośników Przyrody. Ze względu na to, że celem Twa. ma być praca kulturalno - wychowawcza: szerzenie zamiłowanie do świata roślinnego i ochrona roślin przed wandalizmem, należy przypuszczać, że na zebraniu nikogo nie zbraknie z kulturalnych obywateli naszego miasta przy tak wzniosłej pracy.

Fundusz Pracy zamknął przyjmowanie zgłoszeń budowlanych. Dyrekcja Funduszu Pracy zamknęła z dniem 10 bm. przyjmowanie zgłoszeń budowlanych. Fundusz Pracy jest ograniczony a wniosków już napłynęło zbyt dużo, by można było wszystkie sfinansować.

Zuchwały napad rabunkowy. W ub. sobotę około godz. 22 na drodze między fabryką „Union Textile“ (Motte) a „Częstochowianką“ dokonano napadu rabunkowego na powracającego do domu po zamknięciu sklepu p. Kazimierza Żukowskiego, brata współwłaściciela biura „Renoma“, zam. na Ostatnim Groszu przy ul. Szczytowej 27.

Gdy p. Żukowski znalazł się obok mostu, prowadzącego na łąki, doskoczyło do niego dwóch osobników, z których jeden uderzył go, a następnie wyrwał mu z ręki teczkę, w której znajdowały się znaczki stemplowe i pocztowe oraz weksle, wartości ogólnej 1.700 zł. Osobnik, który wyrwał p. Żukowskiemu teczkę, zdołał zbiec, lecz wspólnik jego został przez poszkodowanego zatrzymany i oddany w ręce policji.

W czasie rewizji znaleziono przy zatrzymanym nóż i brzytwę. Nie przyznaje się on do udziału w rabunku. Twierdzi, że zbiegłego rabusia nie zna zupełnie i nie znajdował się w jego towarzystwie, a w chwili napadu znajdował się odeń o kilka kroków.

Dochodzenie ustali niewątpliwie, czy zeznania jego zgodne są z prawdą. Za właściwym sprawcą rabunku czynione są energiczne poszukiwania.

Jak się dowiadujemy zatrzymanym wspólnikiem rabusia jest Andrzej Borciuch (Narutowicza 37). Nadto w związku z kradzieżą zatrzymani zostali: Karol Kluga (Narutowicza 43) i Józef Wieczorek, bez stałego miejsca zamieszkania. Wymienionych przekazano sędziemu śledczemu, który polecił osadzić ich w areszcie.

Święto 27 p. p. W nadchodzącą środę 15 bm. nasz częstochowski 27 p. p. obchodzić będzie swoje doroczne święto pułkowe na pamiątkę zwycięstwa pod Torczynem.

Tegoroczny obchód święta odbędzie się ściśle w ramach wewnętrznych pułku — w dn. 14 bm., a poprzedzi je nabożeństwo za poległych w kościele św. Jakuba. W godzinach wieczorowych na placu koszarowym odbędzie się apel żałobny.

Kobieta i rewolwer.

24 letnia Zofja Dembowska (Skrzyneckiego 40) targnęła się na swe życie. Kula rewolwerowa, skierowana w serce, przebiła żołądek i śledzionę. Desperatkę przewieziono do szpitala miejscowego i poddano operacji. Stan groźny, acz istnieją możliwości utrzymania jej przy życiu. Przyczyną rozpaczliwego kroku jest prawdopobnie jest zawód miłosny. W charakterze narzeczonego bywał u Dembowskiej od dłuższego już czasu pewien plutonowy 27 pp. Ostatnio stosunki między narzeczonymi oziębły nagle i prawdopodobnie doszło do zerwania narzeczeństwa, To doprowadziło Dembowską do rozpacznego targnięcia się na życie.

Policja prowadzi dochodzenie, by ustalić, kto dostarczył Dembowskiej rewolweru.

Absolwenci Miejskiej Publicznej Szkoły Dokształ Zawod Nr. 2. Bachmat Jan, Banaszkiewicz Ryszard Bolesław, Bednarek Zdzisław Tadeusz, Bielas Antoni, Całusiński Juljan, Czajkowski Marjan, Czerw Jan, Derbis Stefan Wojciech, Drogosz Konrad Marceli, Gluźniewicz Bogusław, Guzenda Wacław, Hamela Wacław Józef, Jałowiec Edward, Jasiński Marjan Ksawery, Jura Stanisław, Kadłubicki Jan, Karasiński Henryk Mieczysław, Kierat Roch, Korn Ignacy, Kowalczyk Stefan, Krajewski Edward, Lompe Karol Franciszek, Maj Stanisław, Mądrzyk Edward, Matusiak Tadeusz, Michałek Józef, Mikiewicz Jan Zygfryd, Niedzielski Wiktor Piotr, Niedzielski Leon Roman, Niewiadomski Jan, Nonas Marjan Józef, Nowak Adam Marjan, Nowicki Stefan Bolesław, Ogłaza Zenon, Otrębski Marjan Walerjan, Pacierpnik Tadeusz Kryspin, Pędziwiatr Antoni, Pytlarz Tadeusz Antoni, Raczyński Józef, Siemion Mieczysław Józef, Sołtysik Józef, Slusarski Grzegorz, Stasiak Feliks, Szulecki Marjan, Szumlas Stefan, Szyja Jan, Turski Mieczysław Piotr, Ułamek Henryk, Walczak Leon, Walczak Mieczysław, Wosiński Stefan, Wójcik Józef, Ziętal Kazimierz.

Nożownictwo. Na Izraela Dancingera, urzednika prywatnego napadło wczoraj na Zawodziu dwu opryszków, którzy pobili go brutalnie i zadali ranę nożem w łopatkę. Pomocy lekarskiej udzielono mu w szpitalu miejskim. Stan nie groźny. Policja śledzi za napastnikami.

Profesor Ramułt w Częstochowie.

W dniu dzisiejszym, w godzinach rannych, przybył do Częstochowy p prof. Ludwik Baldwin-Ramułt, dyrektor T-wa Przyjaciół Muzyki i Opery Narodowej i dyrektor Studjum Operowego T. O. N-u. Pan prof. Ramułt odwiedził naszą redakcję, gdzie bawił pół godziny, poczem złożył szereg oficjalnych wizyt.

Pan prof. Ramułt weźmie udział w Wojewódzkim Konkursie Spiewaczym „Słowa Częstochowskiego“, który odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godz. 20 ej w Teatrze Kameralnym w charakterze honorowego przewodniczącego jury sędziowskiego

Kto może wygrać na Loterji Państwowej.

Wielkie zainteresowanie, jakie wzbudziła 27-a Loterja Państwowa, daje się łatwo wytłumaczyć. Złożyły się na nie przeróżne inowacje na korzyść grających i gromna iłość i wielka rozmaitość wygranych.

W drugiej klasie, której ciągnienie rozpoczyna się w środę dnia 14 czerwca, główna wygrana wynosi 150,000 zł., pozatem są dwie wygrane po 50,000 zł., dwie po 20,000 zł., cztery po 15 000 zł., cztery po 10.000 zł., 6 po 5.000 zł. i wiele, bardzo wiele innych wygranych po 2000, 1000 i mniejszych.

Otóż gdy zacznie się ciągnienie, gdy każdego dnia ciągnienia, codziennie wielu ludzi będzie wygrywać, jedni większe sumy, drudzy mniejsze, inni bardzo wielkie, będzie wiele zazdrości. Ale czy każdy, kto zazdrości, ma los?

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że wygrać na loterji może tylko ten, kto ma los. Kto nie ma losu, wygrać nie może. Otóż możnaby zrozumieć, że nie kupił losu ktoś komu nie są potrzebne pieniądze, ale takich niema. Powody niekupienia losu są inne. Ten nie kupił losu, bo ciągle odkładał, aż spóźnił termin, temu nie chciało się iść do kolektury, bo padał deszcz, inny zapomniał i t. d. Zresztą każdy z nich chciał grać, by wygrać. Teraz żałują i mądrym, co kupili zazdroszczą.

Więc pamiętajcie! Ciągnienie II-ej klasy rozpoczyna się w środę, 14 czerwca i jeszcze los można kupić.

Zakończenie roku szkolnego. Prezydjum międzyszkolnej komisji porozumiewawczej zawiadamia wszystkie szkoły, iż w środę 14 bm. o godz. 9 rano odbędzie się na Jasnej Górze nabożeństwo z okazji zakończenia roku szkolnego.

Do akt Nr. Km 837/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rew. Józef Mackiewicz zam. w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 16 czerwca 1933 roku od godz. 11, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Częstochowskiej fabryki mydła „Dziubas i Fiszel“ Sp. Akc. w jego lokalu w Częstochowie ul. Krótka 16, składający się z pół ciężarowego samochodu firmy „Ford“, oszacowany na łączną sumę 4000 zł., który może być sprzedany niżej szacunku w drugim terminie. Oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa 9 czerwca 1933 r.
Komornik **Mackiewicz**

Do akt Nr. Km 774/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I rewiru zamieszkały w Częstochowie na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 13 czerwca 1933 r. od godz. 12, odbędzie się licytacja publ. ruchomości, w lokalu w Częstochowie przy ul. Stary Rynek 5, składających się z 100 kg. lakieru emaljowanego, 100 pudełek pomady do podłogi, 50 kg. mydła zwyczajnego, 40 kg. ultramaryny, oszacowanych na łączną sumę 525 zł., które można oglądać w dniu licytacji sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 9 czerwca 1933 r.
Komornik **Mackiewicz.**

Z RADOMSKA.

— **Zakończenie tygodnia P. C. K.** Tydzień P. C. K. został zakończony w ubiegłą sobotę w salach reprezentacyjnych Rady Miejskiej „Wesołym wieczorem“, na program którego złożyły się 4 skecze oraz zabawa taneczna. W skeczu „Łaciata Krowa“ brali udział pp.: Kałużyńska, Kowalski, Kühn i Rosiński, w „Satyrze“ pp.: Łobuzińska, Betnerowicz, Rosiński, w „Spóźnionym tancerzu“ pp.: Gadzińska, Brzozowska, Stangenberg, Kühn i Sana, w „Zaczarowanej melodji“ pp.: Waszczykówna, Kierzkowski, i Betnerowicz. Gra poszczególnych amatorów wypadła nadspodziewanie dobrze. Najlepiej zagrano „Satyra“. Wyróżnić należy pp.: Stangenberga, pełniącego ponadto rolę konferansjera, Kühna, Rosińskiego, Waszczykównę i Łobuzińską. Że bawiono się ochoczo, jest zasługą zarządu P. C. K. z jego prezesem, p. inż. Macherskim na czele, pełniącego ponadto funkcję wodzireja.

„Wesoły wieczór“ zaszczycili swą obecnością pp.: wicestarosta Nożyński, komisarz Winiewicz i płk. Woytowicz.

— **Symulowane usiłowanie samobójstwa.** Helena Pach, służąca, lat 22, obecnie bez zajęcia, chcąc zmusić władze Kasy Chorych do umieszczenia jej w szpitalu, gdyż jest chora wenerycznie, postanowiła symulować usiłowanie samobójsta. Uczyniła to w bramie domu № 4 przy Placu 3 Maja. Gdy znajdowało się tam kilka osób, zbliżyła butelkę z jodyną do ust udając, że zamierza jodynę wypić. Jodynę odebrano jej i wezwano policję która stwierdziła symulację.

Jak wiadomo, Kasa Chorych w podobnych wypadkach chorób udziela tylko pomocy ambulatoryjnej.

Po burzliwem życiu.

Przed urzędnikiem stanu cywilnego w małej gminie niemieckiej, Niederschöneweide, zawarty został związek małżeński pomiędzy, podającym się za nauczyciela Leopoldem Wölflingiem, a panią Klarą Jadwigą Pawłowską, urodzoną Groger.

Pan Leopold Wölfling obecnie nikogo nie przyjmuje, pragnie — jak powiada — zaznać trochę spokoju, po życiu pełnem przygód i burz, za które może tylko siebie samego winić. Spokój ten zresztą już mu się z wieku należy. Leopold W. liczy bowiem 65 rok życia.

Ileż zawodów doznał i jakie wszystkie zawody uprawiał Wölfling w ciągu 65 lat?

W roku 1902, jako arcyksiążę Leopold Ferdynand, uprzykrzył sobie mundur generalski i nieznośną mu się stała atmosfera dworu, w której dusił się. Cesarz Franciszek Józef ostatecznie zgodził się na wystąpienie arcyksięcia z armji, oraz na zrzeczenie się przez niego listy cywilnej. Dokument ten Leopold W. przechowuje dotąd w swojem biurku. Podpis starego cesarza, zakończony ostrym zygzakiem, dowodzi, że cesarz, podpisując, raczył być wysoce zirytowany. „I ten także" — miał powiedzieć — gdyż dopiero co przycichła opinja publiczna, poruszona skandalem, jaki wywołała następczyni tronu saskiego, siostra Wölflinga, która opuściła męża dla muzyka Tosellego.

Wyzwolenie się z ciasnej etykiety dworskiej, oraz potrzeba niczem nieskrępowanego życia odbija się na całem późniejszem życiu b. arcyksięcia. Przerzuca on się z jednego zawodu do drugiego i jest kolejno handlarzem warzyw, agentem od ubezpieczeń, urzędnikiem bankowym, zastępcą fabryki włókienniczej, reprezentantem win, przedstawicielem fabryki samochodów, pomocnikiem reżysera, aktorem, nauczycielem obcych języków, kasjerem, konferencierem. Tak samo zmieniał często żony, rozwodząc się z jedną i żeniąc się z drugą.

Czy obecny ślub z p. Pawłowską będzie już ostatnim w burzliwem życiu awanturniczego exksięcia i czy u boku nowej małżonki znajdzie spokój na przystań po pełnem burz życiu 65-letni starzec? — na to tylko czas może odpowiedzieć.

Z KRAJU.

PROCES O OBRAZĘ.. W SONECIE. W Poznaniu odbędzie się niebawem sensacyjny proces literacki. Podstawą jest skarga o zniesławienie... w sonecie. Do poznańskiego sądu okręgowego wpłynęła skarga Władysława Poczekaja, przeciw kpt. Tomaszewskiemu i Drwi Stanisławowi Helsztyńskiemu, znanemu poecie. Zarówno ze względu na wagę momenty historycznego, w którym zajście miało miejsce, mianowicie rok 1919, jak i ze względu na osoby oskarżonych, z których jeden odegrał decydującą rolę przy zdobyciu Żnina, drugi jako regjonalista wielkopolski ogłosił szereg poezyj, związanych z dzielnicą poznańską, rozprawa nabiera charakteru ogólnego, interesu jącego szerszą publiczność.

Poczekaj czuje się dotknięty ujemną dla niego relacją kpt. Tomaszewskiego z okresu walk nad Notecią przeciw Grenzschutzowi. Książka Tomaszewskiego, zarzucająca Poczekajowi nierespektowanie rozkazu przełożonego i wycofanie się z oddziałem z walki, posłużyła Helsztyńskiemu jako materjał do sonetu—satyry p. t. „Barciniacy 1919", pomieszczonego w jednym z tomików poezyi pod t. „Nad Wartą, Notecią i Odrą". Poczekaj wnosi przeciw obu autorom skargę o zniesławienie w druku. W zawikłanej tej sprawie przemówią bezwątpienia dokumenty z przed 15 tu lat i żyjący świadkowie walk powstańczych. Zapowiedź procesu wzbudziła ogromną sensację.

W obronie córki żona zabiła męża.

Wieś Oblekon, w powiecie stopnickim wstrząśnięta została straszną zbrodnią, dokonaną przez mieszkankę tejże wsi 33-letnią Elżbietę Gadecką na swym mężu Pawle.

Późnym wieczorem Paweł Gadecki, zamożny gospodarz, powrócił z jarmarku w Stopnicy mocno podchmielony.

Po wejściu do izby Gadecki wszczął kłótnię z żoną, w wyniku której wypędził Gadecką wraz z małem dzieckiem z mieszkania, pozostawiając natomiast 14 letnią córkę.

Odurzony alkoholem wieśniak chciał dokonać gwałtu na swej nieletniej córce, co widząc Gadecka pobiegła na ratunek.

Rozjuszony Gadecki począł żonę bić i kopać, gdzie popadło.

W czasie znęcania się nad bezbronną, zbir zachwiał się i upadł na podłogę.

Chwilę tę wykorzystała Gadecka, schwyciła stojącą obok pieca siekierę i zadała mężowi kilka potężnych ciosów w głowę.

Gadecki z rozłupaną czaszką padł martwy.

Gadecka po dokonaniu zabójstwa udała się na posterunek policji, gdzie dokładnie opowiedziała o przebiegu tragicznego zajścia.

Mężobójczynię oddano do dyspozycji władz sądowych.

W wyniku dochodzeń, policja ustaliła, że Gadeccy oddawna nie żyli z sobą w zgodzie, a od 3 lat mieszkali w jednym domu, zajmując osobne mieszkania, przyczem Gadecka mieszkała z córką.

Gadecki często przychodził do mieszkania żony, gdzie wszczynał kłótnie i burdy.

Obyczaje tatarskie na obrzędzie zaślubin.

Podczas porządkowania jednego z muzeów prywatnych we Francji znaleziono pamiętnik pewnego podróżnika, który mieszkał przez pewien czas w Rosji Południowej i miał sposobność być świadkiem tatarskiego wesela. Oto opis uroczystości ślubnych:

„Gdy tylko panna młoda zejdzie z wozu przed domem swego przyszłego męża, kobiety zebrane na dachu domu sypią jej na głowę ziarna pszenicy i jęczmienia. Potem przy dźwiękach dzikiej muzyki przekracza próg swego nowego domu. Podczas wszystkich dalszych uroczystości rozbrzmiewa nieustannie ta sama melodja. Tym czasem pan młody ukrył się i trzeba go szukać. Gdy go wreszcie znajdą goście weselni, wloką go z radosnym wrzaskiem przed wrota i sadzają na krześle.

Teraz wołają golarza, który usiłuje upiększyć pana młodego wedle wszelkich zasad swej sztuki. Gdy ta procedura zostanie ukończona, wtedy przyjaciele wiodą bohatera wgłąb domu i wyprowadzają go stamtąd po chwili przystrojonego w śnieżno białej bieliźnie.

Przed domem przyjaciele nieszczęśliwego szczęśliwca: wkładają mu pończochy i buciki, kamizelkę i kaftan, którego kieszenie nafaszerowane są darami panny młodej.

Teraz wreszcie wolno panu młodemu zająć miejsce przy stole obok umiłowanej. Zaczyna się libacja i kilkudniowy taniec.

= POLAK WYNALAZŁ SPOSÓB WYTWARZANIA FILMÓW KOLOROWYCH Do urzędu patentowego w Warszawie zgłoszony został nowy sensacyjny wynalazek w dziedzinie kinematografji. Inż. Szczepański wynalazł nowy sposób produkowania filmów kolorowych, które całkowicie odtwarzają barwy naturalne.

Nowy wynalazek demonstrowany będzie po raz pierwszy publicznie w czasie zwołanego na dzień 11 bm. do Warszawy zjazdu elektryków.

ZE ŚWIATA.

NIESAMOWITY POMYSŁ STAREJ PANNY. Melbourne, stolica Australji, obchodzi w tym roku stulecie swego założenia. Jak uczcić tę uroczystość, tę radość? O, bo Melbourne jest stolicą kraju radosnego, gdzie nędza, głód, bezrobocie, wojna, rewolucja znane są jedynie ze słyszenia. Wśród fantastycznych pomysłów na temat uczczenia stulecia tego miasta są dwa hyperfantastyczne: przemienić pustynię środkowo-australijską w morze, a drugi projekt, by w ciągu całego roku jubileuszowego, każda australijka — młoda czy stara — mogła poślubić tego obywatela, który jej się podoba.

Z tym pomysłem zgłosiło się pewne dziewczę, które nie znalazło amatora przed 20 laty, gdy na jednego kandydata przypadało tylko 0,7 niewiasty. Można sobie wyobrazić popłoch wśród płci brzydkiej wobec tej polityki „płci pięknej".

STRASZNY WYPADEK WŚCIEKLIZNY CAŁEJ RODZINY. We wsi Agride, na wyspie Korfu, pies wściekły ugryzł włościanina tamtejszego, Jerzego Eftimiu. Ukąszony jednak nie zważał na ranę, sam więc zapadł na straszną chorobę i w ataku jej pokąsał swych synów swych i żonę.

Przerażeni tem mieszkańcy wsi oblegli dom pokąsanych, aby ich obezwładnić. Udało się im istotnie skrępować matkę i synów, stary jednak Eftimiu nie dał do siebie dostąpić, rzucając się na wszystkich, przyczem pokąsał kilka osób, wobec czego jeden z włościan zastrzelił go z dubeltówki.

Wszystkich pokąsanych przewieziono do szpitala, władze zaś wszczęły śledztwo w tym strasznym wypadku.

ADMIRAŁ PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. W pobliżu miejscowości Berkamstadt, w Anglji, znaleziono w tych dniach, jak donoszą z Londynu, na torze kolejowym strasznie pokiereszowane zwłoki 77-letniego admirała floty angielskiej, Artura Smith Doriena. Jak przypuszczają, admirał przejechany był przez pociąg, gdy nieostrożnie przechodził przez tor kolejowy.

Stary marynarz przesłużył lat kilkadziesiąt na burzliwych falach wszystkich oceanów świata, głównie zaś na wodach chińskich, pomimo to jednak śmierć zaskoczyła go dopiero wówczas, gdy używał spoczynku na lądzie.

„PROROK" ANGIELSKI OMYLIŁ SIĘ O 7 LAT. Arthur Ware, który zapowiedział w dziennikach, że koniec świata nastąpi dnia 12 czerwca r. b., oświadcza teraz, że w jego obliczeniu zaszła pomyłka i że koniec świata nastąpić ma po 7-miu latach.

Tem niemniej Ware zaleca ostrożność i prosi o niełudzenie się wielkiemi nadziejami, bo te 7 lat będzie okresem epidemij, trzęsień ziemi i krwawych wojen.

PSY BRONIĄ ŚPIŻARNI SOWIECKICH OD KOŁCHOZNIKÓW. Prasa sowiecka donosi, że do kołchozów na Kaukazie Północnym wysłano 100 wyćwiczonych specjalnie psów, które mają bronić dostępu członkom kołchozu do śpiżarni, tak często okradanych przez zgłodniałą ludność.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 13 czerwca

7.00 Sygnał czasu. 70.5 Gimnastyka. 7.15 Dzienik poranny i wiad. sport. sport. 7.20 Płyty gramof. 7.52 Chwilka gosp. domowego 7.55 Program na dz. nast. 10.00 Tr. nabożeństwa Ormiańskiego z Kut. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 D. c. tr. i fragment jarmarku huculskiego. 12.25 Codz Przegląd Prasy Polskiej. 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. południ. 14.45 Płyty gramofono- 15.05 Wiad. bież. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Kom. gosp. 15.35 Płyty gramofonowe 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.50 Płyty gramof. 15.55 Komunikat. 16.00 Koncert solistów. 17.00 „Skrzynka pocztowa, omówi dr. M. Stępowski. 17.15 Koncert symf. 18.15 Na świętej Górze Gostyńskiej, wygł. prof. Al. Janowski 18.35 Płyty gramofonowe 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40 „Na widnokręgu". 20.00 „Swięto tańca artystycznego". 21.30 Recital śpiewaczy H. Dudiczówny 22.00 Muzyka tar. 22.25 Wiad. sport. 22.35 Wiad. meteor. dla kom. lotn. i kom. polic. 22.40 Muzyka taneczna.

Nr. Km. 885-33.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK zam. w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona № 42 ogłasza, że w dniu 19 czerwca 1933 r. od godz. 10 zrana w Kawodrzy Dolnej gm. Grabówka, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości znajdujących się w pomieszczeniach Antoniego Księżyka, mianowicie: fortepianu marki „Krall Seidler" w dobrym stanie ocenionych na Zł. 1000 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 1 czerwca 1933 roku

Komornik **Józef Kossek.**

Nr. 1033/33.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie IV rew. pow. Częstochowskiego w Częstochowie zamieszkały na zasadzie art. 1030 P.C. ogłasza iż w dniu 22 czerwca 1933 r. o godz. 10 zrana w Częstochowie na Stradomiu w miejscu przechowania przedmiotów w mieszkaniu Firmy Stradomski Tartak Parowy Bracia Reisman, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości,, oszacowanych na 550 złotych, należących do tejże f-my, mianowicie: domu drewnianego niewykończonego, 92 desek, 24 sztuk klocy (budolc).

Częstochowa, dn. 9 czerwca 1933 r.

Komornik Sądowy **St. Słodółkiewicz.**

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych wydaną na imię Mendla Zylberberg, Nr. leg. 101863.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

[illegible]NNY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki — Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99